

## *Egipt - półwysep Synaj*

Interior.

Góry i skały. Kamienisko bez zieleni.

Ubite wstęgi dróg między skalnymi wzgórzami. Szare odcienie brązu po sam horyzont.

Wiatr niosący tumany piasku ze skał dotkniętych erozją.

Oślepiające słońce dnia i chłód nocy.

Z rzadka rozsiane namioty, czasem chaty. Proszące ręce dzieci.

Smutek i jednostajność.

Twarze osmagane wiatrem, poorane piaskiem.

Bezlitosne, palące słońce .

Zakwefione lica starych kobiet. Oczy i zastygłe sylwetki wyglądające końca dnia.

Rozkrzyczane dzieci, stale nawołujące się i rozbiegane, szukające czegoś.

Spokój i mozół ich rodziców.

Bieda i upór. Wola przetrwania wśród wiatru, suchej przyrody, łopotu rozstawionych namiotów i plandek.

Czas stojący w miejscu.

Wielbłądy niespiesznie zmierzające ku zachodowi, znikające w przepaści dalekiego horyzontu.

Słońce z wolna przemieszczające się wśród pagórków rzucających cierpliwie wędrujące cienie.

Synaj egipski, uwolniony od okupanta przed wieloma laty.

Fale uporczywie zmagające się z grzbietami przybrzeżnych raf.

Korale nowych hoteli, wyrąbane w litej skale, biegnące wzdłuż morskiego brzegu .

Owalne formy lazurowych basenów otoczonych skąpą zielenią, niosące nadzieję nowej pracy i życia.

Tuż za nimi kamienna cisza niekończących się górskich pustkowi.

Synaj — interior uczący wiary, pokory i wytrwałości.

Człowiek,

jego opoka, nie ustępujący wobec naporu nieprzyjaznej przyrody.

Walczący o wodę, nieprzerwanie pielęgnujący rośliny znękane żarem słońca i osaczone wędrującym piaskiem.

Dzielący los wychudłych zwierząt z mozołem szukających pożywienia i wody.

Towarzyszący im wiernie rankiem, dniem i zimną, bezchmurną nocą,

gdy pustynię rozświetla rój migoczących z oddali, tajemniczych gwiazd.

Księżyc wiszący co noc, na tle ciemno- granatowego nieba.

Copyright©Wojciech.Wilczynski